Nr. 152 Kraków, niedziela 2 lipca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h. Zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Bierzemy za słowo.

„Nowe miasto potrzebuje nowej konstytucyi“, powiedział z trybuny Rady miejskiej prezydent dr Leo, otwierając nową Radę. „Należy dopuścić do reprezentacyi miasta najszersze warstwy ludności... Komisya statutowa reformę tę przygotowała i... **w niedługim** czasie przyjdzie z wnioskami przed Radę miejską“...

Tak motywował w uroczystej chwili prezydent miasta konieczność załatwienia tej od lat ciągnącej się sprawy. Pomimo silnego sceptycyzmu wobec słów p. prezydenta, który tyle razy reformę wyborczą obiecywał, a do jej przeprowadzenia niczem nie chciał się przyczynić — bierzemy p. prezydenta za słowo.

Dziesięć tysięcy głosów socyalistycznych przy wyborach do parlamentu, to dziesięć tysięcy ludzi ciężko pokrzywdzonych przez gminę!

Polityka zwodzenia, tumanienia ludzi przez karłów w rodzaju „demokratów“ krakowskich, wzburzyła już całe miasto do głębi i dłużej utrzymać się nie da.

Sądzimy, że p. prezydent to po wyborach ostatnich dokładnie zrozumiał i że póki czas z drogi tej nieszczerej, z drogi komedyanckiej „demokratów“ zawrócił.

Bez reformy wyborczej czeka Kraków i to „Wielki Kraków“ zabagnienie, a cały program p. prezydenta — zapowiedziany na Radzie — da się tylko wtedy przeprowadzić, jeżeli Rada miejska przestanie być gromadą ludzi, którzy nie mają w przeważnej liczbie żadnego wpływu, ani zaufania u mieszkańców miasta. Że w Radzie są spryciarze, robiący doskonałe interesy jako spekulanci gruntowi, lub jako kamienicznicy, to chyba zaufania ani miłości u mieszkańców budzić nie może!... Żadnej reformy, żadnego większego dzieła nie można w takiej Radzie przeprowadzić, a nawet zwykłej pracy nie widzi się w szeregach Rady.

Na sekcyach i komisyach pustki, na pełnej Radzie olbrzymia większość nie wie, o co chodzi, milczy i głosuje jak naganiacze klubowi każą.

Największe bezprawia gotowi są ci ludzie uchwalać, bo przecież ich nikt nie będzie do odpowiedzialności pociągał!... Za to odpowie prezydent i Jan Kanty...

Ludność nie ma w tej Radzie obrony, ani pomocy, bo niema w tej Radzie żadnej inicyatywy obywatelskiej.

Tworzy się klika przy klice i wszystko szepce „za kulisami“, intryguje, zdradza, nie troszcząc się o wyborców, bo kto ma sąsiedzkie stosunki, gromadkę głosów i szwindel Jana Kantego za sobą, ten będzie w tej Radzie siedział do śmierci. — Wszak ciemny eks-wachmistrz, nie umiejący do dziś dnia mówić po polsku, teroryzuje wszystkie komisye Rady w najbezczelniejszy sposób tylko dlatego, że pilnując swoich interesów, wszędzie jest i wszędzie intryguje.

Reforma wyborcza wprowadzi w tę Radę świeże powietrze; najwyższy czas też ją w życie wprowadzić.

Bierzemy pana prezydenta za słowo.

Bar. Gautsch wobec ustawy kanałowej.

„Między bar. Gautschem a Kołem polskiem nastąpiło porozumienie, a minister dla Galicyi p. Zaleski zgodził się na pozostanie w gabinecie, ponieważ bar. Gautsch dał mu zapewnienie, że jest dla sprawy kanałowej przychylnie usposobiony“.

Tak donoszą pisma polskie, które mają dobre informacye o zakulisowych sprawach. Dla szerokiego ogółu te przyrzeczenia na ucho i te zapewnienia w cztery oczy nie mogą być odpowiedzią na głośne pytania; dla kraju miarodajnemi mogą być tylko oświadczenia obowiązujące dane czy to w piśmie urzędowem, czy przed odpowiedniem forum publicznem, a takiego oświadczenia bar. Gautsch dotąd nie dał. Natomiast z innych stron dochodzą wieści, wskazujące, że sprawa kanałów stoi źle i że jeżeli nowe Koło nie weźmie się do niej inaczej, aniżeli to robiło stare Koło, kanały budowane nie będą.

Dowiadujemy się z „N. fr. Pressy“, która sama jest przeciwniczką kanałów, a obok tego używaną jest przez „miarodajne sfery“ do puszczenia w świat wiadomości, że bar. Gautsch wkrótce podejmie nowe rokowania ze stronnictwami i że przy pierwszej sposobności określi swe stanowisko. Co mają znaczyć nowe rokowania, wiemy z doświadczenia ostatnich kilku miesięcy. Gdy Głąbiński wstępował do gabinetu, miał od Bienertha otrzymać jakieś przyrzeczenia, które potem okazały się — zapowiedzią rewizyi ustawy kanałowej! Jeżeli bar. Gautsch myśli więc o rokowaniach, mogą one mieć na celu tylko przewleczenie sprawy, a wkońcu jakąś „rekompensatę“, a w rezultacie kanałów w rozmiarach przewidzianych ustawą z r. 1901 budować się nie będzie. Że takim, a nie innym będzie cel tych rokowań, wynika z dalszego ciągu informacyj dziennika wiedeńskiego, wedle których bar. Gautsch ma zużytkować materyał zebrany przez komisyę międzyministeryalną, a ten obraca się — około regulacyi rzek, projektu kanału wewnętrznego itd., pomijając zupełnie najważniejszą rzecz, to jest kanał Dunaj Odra-Wisła-Dniestr. Jeżeli w tym kierunku mają iść rokowania barona Gautscha ze stronnictwami, to z góry można rezultat ich przewidzieć pod warunkiem, że pojednanie się Koła z Gautschem oprócz znanych punktów ma też tajne, odnoszące się do sprawy kanałowej.

Bar. Gautsch chce dopiero rokować ze stronnictwami, a tymczasem jego zaufani już teraz objawiają jego ukryte myśli. Oto na odbytem wczoraj posiedzeniu państwowej rady kolejowej tajny radca, szef sekcyi, członek Izby panów, prezydent urzędu dla popierania przemysłu i t. d. Exner postawił wniosek, aby „wezwać ministerstwo kolei do ogłoszenia studyów w sprawie urządzenia kolei dla przewożenia frachtów między Wiedniem a Krakowem jako kompensatę za projektowany kanał Dunaj—Odra“. Nie można przypuszczać, aby człowiek tak blisko rządu stojący na własną rękę taki wniosek, który jest prostem pogrzebaniem ustawy kanałowej, postawił; raczej przypuszczać należy, że wniosek ten jest próbą wybadania opinii tego ciała doradczego, która — w razie przychylenia się do wniosku — byłaby jednym z „argumentów“ przeciw kanałom. Rada kolejowa przyjęła ten wniosek, ale z opuszczeniem słów „jako kompensatę za projektowany kanał Dunaj-Odra“, co wobec usposobienia Niemców może być tylko słabą pociechą.

Sprawy dziś stoją — naszem zdaniem — gorzej, niż za urzędowania Bienertha. Ten był przynajmniej związany jakąś mglistą obietnicą, podczas gdy bar. Gautsch ma zupełnie wolne ręce i nie potrzebuje liczyć się z zobowiązaniami swego poprzednika. Jeżeli nowe Koło polskie nie zrobi ze sprawy kanałowej kwestyi gabinetowej, kraj może pożegnać się z nadziejami do kanałów przywiązanemi. Opozycya galicyjska — w pierwszym rzędzie polscy socyalni demokraci — nie pozwolą jednak nowemu Kołu zabagnić i przeszachrować przyszłości kraju, jak to robiło stare Koło.

Odparty zamach.

„Precz z socyalistami!“ było hasłem, pod którem wszystkie stronnictwa „ładu i porządku“ poszły do walki wyborczej, stosując się do pouczenia wydanego przez rząd po rozwiązaniu Izby posłów. Parlament rozwiązano, całe państwo poruszono, fabrykowano kłamstwa i oszczerstwa w „świętym“ celu zniszczenia socyalnej demokracyi. Kosztem klasy pracującej i jej reprezentacyi miał wzmocnić się system rządowy — ku większej chwale entuzyastów flotowych i armatnich; miała nastąpić nowa era nienawiści ku ludziom pracy, której wszyscy wrogowie ludu z utęsknieniem oczekiwali. Temu „szlachetnemu“ celowi odpowiadały też „szlachetne“ metody walki: w całej Austryi obudził się niebywały teroryzm rządowy i kapitalistyczny, groźby utraty chleba, kupno i kradzież głosów zakwitły jak nigdy przedtem; władze szły wszędzie na rękę każdemu kandydatowi zwalczającemu socyalistę; nie pogardzono żadnym środkiem, gdzie szło o główny cel: o zmniejszenie głosów socyalistycznych w przyszłym parlamencie.

A jakiż jest rezultat tych usiłowań? Socyaliści wracają do parlamentu w sile — jak dotąd — 81 ludzi! Tylko 5 do 6 mandatów padło ofiarą oszustw, teroru i frazesów narodowych. Nawet najgłupszy chwalca dotychczasowego systemu rządowego nie nazwie tego rezultatu „wielkiem zwycięstwem“, tembardziej, że drobna strata cyfrowa została skompenzowaną ogromnym sukcesem moralnym, jakim jest obalenie filaru rządowego w Wiedniu, tego samego filaru, którego członkowie najgłośniej krzyczeli: „Precz z socyalistami!“

Socyalna demokracya wychodzi nieugięta, a tem mniej złamana, z ciężkiego boju; przeciwnie — rząd, który za główny swój cel uważał złamanie jej, padł pokonany i już nie istnieje. Wszyscy „patryoci“ wątpliwego gatunku, wszyscy nad Polacy i wszyscy czarno-żółci patryoci ponieśli klęskę, a zwycięstwo pozostało przy nas, a także przy tych, którzy więcej zachwycają się Hohenzollernami niż Habsburgami. „Zręczność“ byłego premiera może się pochwalić wielkim „tryumfem“: wyszedłszy do walki przeciw opozycyi, wzmocnił ją, a osłabił własne szeregi. Dobrze, że sprawca tej klęski przynajmniej zrozumiał, a może mu dano do zrozumienia, co zrobił i — zamiast zabić „smoka socyalistycznego“ — sam poszedł na ofiarę.

My, socyalni demokraci w Galicyi, możemy także z dumą spoglądać na miniony okres wyborczy. Nietylko ilościowo wzmocnieni wychodzimy z tej walki, ale pod każdym względem dowiedliśmy, że nie nadarmo przez dwa przeszło dziesiątki lat w Galicyi pracujemy. „Kraj bez przemysłu nie jest polem dla rozrostu socyalizmu“ — mówią nasi wrogowie; a przecież ten kraj rzeczywiście z winy jego rządców i opiekunów bez przemysłu, zdołał mimo teroru, o jakim towarzysze nasi w innych krajach Austryi nie mają pojęcia, wybrać 7 polskich socyalnych demokratów, nie mówiąc już o mandatach już po wyborze nam wydartych. — Stanęliśmy silną nogą w Krakowie; utrzy-

WŁODZIMIERZ BERENSZTAM. *)

Ze wspomnień adwokata.

Sąd się śmieje...

Sąd wojenny. Sprawa ma się ku końcowi... Wszyscy czterej oskarżeni milczą. Obstawieni są dokoła strażą. Przyprowadzono ich z więzienia. Rząd oskarża ich o należenie do partyi socyalistów-rewolucyonistów-maksymalistów... We wsi, gdzie „uwili sobie gniazdeczko“ — jak się wyraża prokurator — znaleziono skład bomb i dynamitu. Jednym z oskarżonych jest kobieta — młodziutka nauczycielka wiejska. Córka prezesa zarządu ziemskiego. Prześliczna dziecięca twarzyczka. Łagodne, błękitne oczy. Dwaj drudzy — studenci — „przyjechali do niej w gościnę“. Ubrani są w czarne koszule z białymi guzikami. Czwarty — miejscowy chłop. Sprawa tak się przedstawia. U jednego z obywateli w nocy zamaskowani ludzie dokonali ekspropryacyi. Po głosie poznał on jednego ze sprawców — tego oto chłopa. Reszta tylko utrzymywała z chłopem znajomość... Na dziedzińcu szkoły dokonano rewizyi. Drwalnia zawsze stała otwarta. Pod śmieciami, gratami i jakimiś sprzętami wykryto ten oto koszyk, który leży na stole dokumentów... Obok koszyka rozłożone części mosiężnej puszki... W sali pustka. Jeden dyżurny oficer siedzi w miejscach przeznaczonych dla publiczności... Pozatem straż, my dwaj obrońcy i nikt więcej... W sali powoli zapada zmrok... Prokurator oskarża niemożliwie długo, w męczący sposób opowiada o tem, jak okrutni są ci oskarżeni... Nic świętego dla nich nie było! Domaga się kary śmierci. W sali staje się coraz nieznośniej. Wstaje towarzysz — miejscowy adwokat — stary obrońca i wygłasza „przekonywującą“ mowę:

— Kogóż to oskarża prokurator?! Najspokojniejszych, najbierniejszych ludzi! Gdzie są dowody na to, że byli oni członkami jakiejkolwiekbądź partyi rewolucyjnej? — Skład bomb? Ale wszakże znaleziono je na podwórku szkolnem. Drzwi drwalni zawsze stały otworem. Każdy mógł przynieść... I dowodzi w ten sposób w dalszym ciągu, argumentuje... Już już zdaje się, że zostaną uniewinnieni...

* * *

— Do was należy ostatnie słowo — zwrócił się prezes do pierwszego z oskarżonych.

Podniósł się Gruzin, niby w febrze. Był to oczywiście zupełnie niepohamowany osobnik. Odrazu zapomniał o umówieniu się z obrońcą, że będzie milczał.

— Obrońca nasz wyraził się, jakobyśmy nie należeli do żadnej partyi — zawołał, błysnąwszy białkami. — To nieprawda! Myśmy nie bydlęta! Nawet wy, sukinsyny, co wieczór tworzycie partye karciarzy! Myśmy socyaliści-rewolucyoniści! Nienawidzimy waszego ustroju, opartego na bezprawiu i gwałcie i z zapałem powitamy naszą...

Prezes nie dał mu dokończyć. Dyżurny oficer wraz z sołdatami wywlekli Gruzina z sali. Odbijał się, jak mógł, kułakami. Ogłoszono przerwę w rozprawie.

Sąd długo nie wychodził. Wreszcie ukazał się dyżurny oficer. W rękach trzymał zapaloną świecę. Wraz z nim szli dwaj żołnierze. Coś jakby uroczysta procesya w kościele katolickim. Oficer obszedł wszystkie parapety, próbując ich ostrożnie, zajrzał także za firanki. Żołnierze stanęli na czworakach i poleźli pod długi stół sędziowski. Obejrzeli także fotele i krzesełka. Oficer, podnosząc zsuwający się ze stołu obrus, przyświecał im...

— Nic niema! — rzekł tryumfująco żołnierz.

— Popatrz lepiej! — rozkazał oficer — zobacz, czy tam czego nie podłożyli?!

Wreszcie oficerowie i żołnierze oddalili się...

— Sąd idzie! — wrzasnął po chwili dyżurujący oficer.

Wszedł generał w towarzystwie kilku pułkowników...

— Do was należy ostatnie słowo!

I znów powtórzyła się ta sama historya.

Drugi oskarżony, student, jak się pokazało, zaraził się od Gruzina wzburzeniem. Począł on miotać bezładnie na sędziowskie głowy przekleństwa, nawet wtedy, gdy go przemocą wyciągano z sali. I zdawało się, że przekleństwo rzeczywiście wisi w powietrzu...

Ponad wszelkie oczekiwanie odezwał się i chłop także. Po prostu, po chłopsku, doborem jak najwyszukańszych obelg, zapominając oczywiście, że słucha go także nauczycielka.

Wyciągnięto go. Znowu przerwa.

Teraz na ławce oskarżonych siedzi już tylko ona. W rękach miała czarną sakiewkę — niewielką, skórzaną torebkę na drucianym łańcuszku...

Dyżurny oficer powiadomił już, że „sąd idzie!“ I sędziowie ukazali się ze swej komnaty. Naraz generał rzucił okiem na oskarżoną i w przerażeniu rzucił się w tył. Sędziowie, nie zwlekając, również pomknęli za nim.

Dyżurny oficer pobiegł za nimi truchtem, ale wnet wyszedł i zbliżył się do nauczycielki.

— Będzie pani łaskawa pozwolić mi swoją torebkę...

— Po co?

— Tak... kazano.

— Ani myślę!

— To przewleka sprawę!

— Nic mnie to nie obchodzi!

— W takim razie proszę przynajmniej pokazać, abym...

— Jeszcze czego! Ani myślę!

— Odmowa pani wysoce rozdrażni sąd, a to bardzo niepomyślnie odbije się na pani losie... Daję pani dobrą radę... Jako jeszcze bardzo młodej osobie...

*) Autor tych fragmentów, Włodzimierz Berensztam, był obrońcą w sprawach politycznych w latach 1901—1908 w Petersburgu. Powyższe urywki wyjęte zostały z książki „W ogniu obrony“.

maliśmy nasze posterunki w Galicyi wschodniej; wzmocniliśmy naszą liczbę głosów; — nie mamy słowem powodu być niezadowoleni z głosu wyborców.

Nie będziemy jednak, jak wszyscy znający nas, spoczywać na laurach, lecz będziemy dalej budować i wzmacniać naszą organizacyę, aby nietylko utrzymać, co już mamy, ale zdobywać coraz nowe placówki dla dobra ludu pracującego i przy jego pomocy. To jest cel naszej pracy na przyszłość.

Dotychczasowy wynik wyborów w Galicyi.

Z 106 mandatów galicyjskich jest dotąd obsadzonych 80, z czego 73 uzyskali Polacy, a 7 Rusini. Mandaty polskie rozdzielają się między poszczególne stronnictwa w następujący sposób:

1) Koło polskie 64 posłów, mianowicie: 15 demokratów (German w Nowym Sączu, Gross, Leo i Zieleniewski w Krakowie, Kleski w Kołomyi, Kolischer w Brodach, Lisiewicz i Śliwiński we Lwowie, Löwenstein w Drohobyczu, Łazarski w Wadowicach-Białej, Rauch w Stanisławowie, Stern w Buczaczu, Stesłowicz w Samborze-Gródku, Zarański w Chrzanowskiem i Rychlik w Jarosławiu; dalej 8 wszechpolaków (Buzek i Głąbiński we Lwowie, Gall w Tarnopolu, Lewicki w Rzeszowskiem, Ptaś w Limanowskiem, Skarbek w Samborskiem, Jabłoński w Sanoku i Tertil w Tarnowie); 15 konserwatystów (Biliński w Rzeszowie, Halban w Bóbrce, Jaworski w Dębicy-Gorlicach, Korytowski w Podgórzu-Bochni, Rosner w Tarnobrzegu-Mielcu, Steinhaus w Żółkwi-Sokalu, Zaleski w Brzeżanach, tudzież Bauorowski, Czaykowski, Götz, Gołuchowski, Haller, Lubomirski, Matakiewicz i Serwatowski w okręgach wiejskich); 26 ludowców: Angerman, Biały, Bis, Banaś, Bojko, Bomba, Dobija, Długosz, Jachowicz, Jedynak, Kędzior, Kubik, hr. Lasocki, Łyszczarz, Madej, Myjak, Potoczek, hr. Rej, Rübenbenbauer, Rusin, Średniawski, Stapiński, Śmiłowski, Tetmajer, Witos i Wróbel.

2) Opozycya liczy 9 członków, a mianowicie: **7 socyalistów polskich** (Daszyński (2 mandaty), Diamand, Hudec, Lieberman, Marek, Moraczewski, tudzież Breiter (2 mandaty).

3) Rusini mają dotąd 7 mandatów, wszystkie w rękach ukraińskich narodowych demokratów (Budzynowski, Cegliński, Kolessa, Lewicki Lew, Oleśnicki, Onyszkiewicz i Petrycki).

Pozostaje jeszcze do obsadzenia 26 mandatów w 13 dwumandatowych okręgach Galicyi wschodniej. O mandaty te ubiega się 20 Rusinów i 6 Polaków (Abrahamowicz, Kozłowski i Starowiejski (konserwatyści), Dębski i Zamorski (nar. demokraci) i Zarański (dem.). Wybory w tych okręgach odbędą się w poniedziałek d. 3 lipca.

— Powiadam, że ani myślę!

Oficer wyszedł. Wrócił zmieszany i wezwał mego kolegę po fachu. Za chwilę wyszli razem. Adwokat poprosił ją oddać mu torebkę. — Inaczej — rzekł — sąd nie wyjdzie na rozprawę. A przecież pani sama pragnie jaknajrychlejszego ukończenia procesu...

Nauczycielka chętnie zgodziła się i oddała koledze torebkę. Kiedy sędziowie wreszcie usiedli znów na swych miejscach, kolega mój, pragnąc oczywiście ostatecznie uspokoić sąd sprawiedliwy, wysunął ku nim torebkę i demonstracyjnie otworzył... widać w niej było jedynie chustkę do nosa... Naraz nauczycielka prędko zerwała się z miejsca, i przechyliwszy się przez baryerkę, wpiła się palcami w torebkę.

— Nie moja wina, — zawołała rozpaczliwym głosem, — że chustka brudna, nie mogłam dostać w więzieniu czystej chusteczki...

Sędziowie dobrodusznie uśmiechnęli się. A taki uśmiech w sądzie wojennym — wiele znaczy! Ten jej krzyk rozpaczy wszystkich zbawił. Teraz już niepodobna ich było powiesić. Wiedzieliśmy to z doświadczenia, że przewidywanego wyroku śmierci nie otrzymają.

I chociaż nauczycielka, za przykładem swych poprzedników, poczęła wołać o swej nienawiści do rządu i sędziów — wyrok zapadł uniewinniający...

Z rosyjskiego przełożył *Crataegus*.

„Czas“ po krachu demokratów.

Przewidywaliśmy, iż z upadku demokratów krakowskich zechcą skorzystać przytulmieni w Krakowie konserwatyści i kiełkujący narodowi demokraci... Stanowisko „Czasu“ i „Słowa polskiego“ w zupełności potwierdza tę naszą zapowiedź.

Najparadniejszy jest „Czas“: zasłyszał, iż odruch etyczny w znacznej mierze powalił skompromitowaną demokracyę. Więc uroczyście, pontyfikalnie stroi się w szaty nieskazitelności.

Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy łaknięcie sprawiedliwości, a ja was nakarmię... Tak — niemal ewangielicznie, brzmią zaklęcia „Czasu“...

Zapomina jednak „Czas“ o jednem: Gdzie, w czyich szeregach kształcili się ci ludzie, pod których przewodem demokracya krakowska stoczyła się tak, iż cała opinia publiczna od niej odskoczyła.

Czyim był główny firmant tej spółki p. Leo? Czyim jego nieodstępny Sancho Pancha, p. Jan Kanty Federowicz? Przy kim zaprawiał się on do swoich sztuczek?

Tyle tylko rzec można, iż p. Leo, przemalowawszy się na demokratę, zbyt jaskrawo zaczął uwidaczniać nabyte w szkole stańczykowskiej nawyczki.

Poprostu wmówił w siebie, iż demokracya — poza paroma odświętnymi frazesami, których się łatwo nauczyć — polega na tem, iż nie używa się żadnych osłon, żadnego pokostu... Z tej przysługującej mu rzekomo „wygody“ — korzystał p. Leo z bezwzględnością graniczącą z rozpasaniem.

Dlatego jego „robota“ — nawet krótkowzrocznym rzucała się w oczy!

Więc jest, zaiste, humorystycznem, że z chwilą, gdy zaszła mowa o odkażeniu, o „zdekantyzowaniu“ Krakowa — nauczyciele Kantych i Leów wyciągają swoją „prawicę narodową“, która tamtych wyhuśtała była w górę i... jak faryzeusze dziękują Bogu, że są bez skazy...

„Poprawiają“ cyfry!

Arytmetyka wyborcza: dodawanie, odejmowanie, sztukowanie, kręcenie.

Jak zaczęli liczyć i liczyć, żeby koniecznie wyrachować p. Zarańskiego na posła, tak w żaden sposób nie mogą się dorachować. Więc „poprawiają“ cyfry, dodają, ujmują, byle jakoś to „wykombinować“.

Najpierw ogłosiło starostwo chrzanowskie następujący urzędowy wynik wyborów w okręgu 35:

Wróbel	6478	głosów
Zarański	6397	„
Żuławski	5997	„

Obecnie ogłasza starostwo chrzanowskie **całkiem inne, równieź „urzędowe“ cyfry:**

Wróbel	6278	głosów
Zarański	6252	„
Żuławski	6072	„

A więc Wróblowi ubyło jakoś w tym urzędowym rachunku 200 głosów, Zarańskiemu 145 głosów, a Żuławskiemu przybyło 75 głosów.

Niech starostwo chrzanowskie nie ustaje w rachowaniu, — a dorachuje się może prawdziwej liczby głosów, prawdziwej sumy urzędowo ogłoszonych przez poszczególne komisye wyników, sumy, które opiewa:

Żuławski	**6447**	**głosów**
Wróbel	**6180**	**„**
Zarański	**5866**	**„**

Już nie dużo starostwu chrzanowskiemu do tych prawdziwych cyfr brakuje, — jeżeli w tem samem tempie dalej poprawiać będzie swój rachunek, to w dwa dni do nich dojdzie!

A jeżeli starostwo tego nie zrobi, to **namiestnictwo ma obowiązek to uczynić.**

§ 38 ordynacyi wyborczej przepisuje:

„Naczelnik politycznej władzy krajowej ma **po zbadaniu** nadeszłych do tej władzy aktów wyborczych wystawić certyfikat wyborczy i zarządzić doręczenie tegoż certyfikatu każdemu wybranemu posłowi“.

Jeszcze certyfikaty nie wystawione — jeszcze czas! Namiestnik dr Bobrzyński ma obowiązek postarać się, żeby mu z Chrzanowa **prawdziwe** akta wyborcze przysłano, przeliczyć głosy wedle arytmetyki powszechnej, a nie wedle arytmetyki wyborczej — i wystawić certyfikat wybranemu posłowi.

W sprawie geometryi wyborczej Wesoła Stradom przysłano z Krakowa p. namiestnikowi fałszywy dokument i na tym dokumencie oparło się rozstrzygnienie wprowadzonego w błąd namiestnika.

W sprawie arytmetyki wyborczej chrzanowskiej powinien zatem p. namiestnik postarać się, żeby go w błąd nie wprowadzono, żeby mu przysłano autentyczne a nie fałszywe dokumenty skorocze i żeby cyfr nie zliczał ów nauczyciel chrzanowski, którego zdaniem w ortografii wyborczej nad dużem I ma być kropka, lecz rachmistrz nie wykształcony w arytmetyce wyborczej.

Jeśli w parlamencie i w opinii Europy ma zgasnąć nareszcie smutna sława „galicyjskich wyborów“, — w takim razie p. dr. Bobrzyński nie może tolerować tak ordynarnej kradzieży mandatu.

Z wyborów.

Nieletni zastępca posła. Narodowy demokrata Lewicki, który został wybrany przeciw Szajerowi w okręgu Rzeszów Kolbuszowa, wziął sobie jako kandydata na zastępcę ks. Okunia, który nie ma jeszcze 30 lat i wobec tego zastępcą posła być nie może. Wybranym zastępcą Lewickiego zostanie więc uznany ten, kto po ks. Okuniu na kartkach Lewickiego największą liczbę głosów otrzymał, gdyż głosy ks. Okunia nie liczą się wcale, jako nieważne. Być więc może, że prezie prof. Grabski zostanie zastępcą posła, bo tam kilka głosów otrzymał; chyba, że może kto inny więcej dostał głosów niż on.

Jak „wybierają“ Abrahamowicza.

„Kuryer lwowski“ donosi, że redaktor pisma p. Bolesław Wysłouch wysłał do ministra spraw wewnętrznych następujący telegram:

„W okręgu 61 (Lwów Gródek) dopuszcza się starostwo lwowskie szeregu nadużyć wyborczych. Wójtom zakazano wydawać karty głosowania przed niedzielą. W niektórych zaś gminach okręgu wspomnianego wydają w lokalach gminnych karty pojedyńczym wyborcom z wyciśniętą stampilą Abrahamowicza. Nie chcących brać kart wypełnionych zamykają do aresztu lub wyrzucają z lokalu. Terroryzowana ludność zwraca się przez nas do Ekscelencyi i prosi ją o wydanie odpowiednich zarządzeń“.

W jaki sposób forsuje się wybór przyszłego prezesa Koła polskiego, wynika z następującego przedstawienia przez „Kuryer lwowski“:

„Narodowy“ komitet dla przeprowadzenia kandydatury Abrahamowicza wysłał do „działaczy“ w okręgu Lwów Gródek bardzo obszerną odezwę, w której poucza, jakich łajdactw mają się ci delegaci dopuszczać, aby przeforsować kandydaturę Abrahamowicza. Odezwa ta podpisana jest przez prezesa Stanisława Marsa, wiceprezesa Michała Szlepińskiego i wielu „działaczy narodowych“ w okręgu lwowskim.

Do jakiego cynizmu doszła nikczemność kliki abrahamowiczowskiej, niech posłużą następujące pouczenia, które podajemy dosłownie:

Punkt 11. „Poruczа się delegatom, aby starali się pozyskać członków komisyi wyborczej i przychylnie ich dla naszego kandydata nastroić. Wykaz członków komisyi załączamy. Aby uzyskać dobry skład komisyi, prosimy wybrać natychmiast odpowiednią liczbę (3 do 4) członków, których komisarz wyborczy za przybyciem do gminy do komisyi powoła. Nazwiska prosimy podać zaraz do naszej wiadomości“.

Dalsze „pouczenie“:

„Delegat dopilnuje, czy nasi wyborcy od dzieleni zostali kartami legitymacyjnemi. Byłoby rzeczą wskazaną, aby od wyborców niepewnych karty legitymacyjne i karty głosowania odebrać i rozdzielić je przed samymi wyborami z wypełnionemi już kartami głosowania“.

Dalej poucza instrukcya, aby wyborców wynagradzać za głosowanie za Abrahamowiczem i poucza tak dosłownie:

„Jak z jednej strony wyborców dobrych i pewnych należy do miejsca wyboru dostawić — tak z drugiej strony należy robić starania, aby wyborców złych od głosowania powstrzymać, a sposób jak to zrobić, pozostawiamy rozwadze delegata“.

Punkt 24. „Po przybyciu komisarza wyborczego do miejsca wyboru powiadomi go delegat o całej sytuacyi“.

Punkt 16. „W gminach czysto polskich lub mieszanych można pozyskać wyborców obiecaniem jakiegoś datku na cele bliżej ich obchodzące“.

Sytuacya po masakrze.

Drohobycz, 30 czerwca.

Nareszcie miasto odetchnęło, pozbywszy się dwóch urzędników, którym ogólnie przypisują winę nieszczęścia z 19 z. m. Wczoraj mianowicie otrzymali: starosta Piątkiewicz i komisarz Łyszkowski telegraficzne polecenie z namiestnictwa, aby wyjechali na „urlop“. W miejsce Piątkiewicza objął tymczasowe kierownictwo powiatu starosta Semler z Gródka, a Łyszkowskiego zastępuje sekretarz namiestnictwa Cwojdziński. Ludność spodziewa się, że po usunięciu Piątkiewicza i Łyszkowskiego śledztwo pójdzie innym torem, gdyż nowi urzędnicy nie są osobiście w niem interesowani.

Obok śledztwa sądowego toczy się także śledztwo polityczne, którem kieruje delegat namiestnictwa, radca dworu Zimny ze Lwowa. Agendy jego tak wzrosły, że przydzielono mu jeszcze dwóch wyższych urzędników namiestnictwa do pomocy.

Śledztwo sądowe prowadzi sędzia Krzewiński z sądu obwodowego w Samborze. Dotąd przesłuchał on już szereg ludzi, na których starostwo zrobiło doniesienia o „gwałt publiczny“, ale nikogo nie aresztował; przeciwnie — nawet aresztowanego onegdaj Montaga wypuszczono na wolną stopę. Swoją drogą śledztwo trwa dalej i prawdopodobnie do procesu przyjdzie.

Na opróżniony przez rezygnacyę dra Löwensteina mandat zgłaszają się codzień nowi amatorzy. Obok samego Löwensteina wymieniają jego byłego kontrkandydata dra Zippera (syonistę), dalej dra Aszkenaze ze Lwowa, pensyonowanego radcę skarbowego dra Wollernera, przepadłego w Przemyślu dra Adama i eksministra Dulębę.

Przegląd społeczny.

Strajk piekarzy wybuchł 29 z. m. w Czerniowcach. Robotnicy żądają 25% podwyżki płacy i zaprowadzenia 10-godzinnego czasu pracy; majstrowie na pierwsze żądanie zgodzili się, zaś drugie odrzucili. Strajk jest zupełny; już na drugi dzień ani jedna piekarnia nie mogła dostarczyć bułek, wypiekając tylko trochę chleba.

Międzynarodowy strajk marynarzy odnosi codziennie zwycięstwa nad przedsiębiorcami okrętowymi. Dotąd uzyskali już wszystkie żądania marynarze, pracujący za płacą tygodniową, a cały szereg firm zawarł już ugodę na własną rękę. Równocześnie ze strejkiem marynarzy toczy się strejk robotników dokowych, którzy z sympatyi dla marynarzy popierają ich wałce. Tego strejku przedsiębiorcy najwięcej się boją, gdyż robotnicy dokowi są lepiej zorganizowani i finansowo silniejsi niż marynarze. Ponieważ także kolejarze angielscy zaczynają się ruszać, nie jest wykluczoną możliwość generalnego strejku robotników transportowych w całej Anglii, a może i w Holandyi.

Rząd angielski zaproponował stronom walczącym swe pośrednictwo, ale związek właścicieli okrętów odmówił. Jest to klęską dla rządu, gdyż potężny związek właścicieli okrętów jest silną podporą stronnictwa liberalnego, które teraz jest u steru. Mimo to jest nadzieja, że strejk skończy się zwycięstwem marynarzy, gdyż przedsiębiorcy mimo kosztów i starań nie mogą dostać łamistrejków. W braku ukwalifikowanych marynarzy werbują kulisów chińskich, ale z tymi normalny ruch okrętowy nie da się utrzymać.

Pokrzywy.

Po orędziu prezydenta.

Jak pamięć starców sięga — nigdy Galilea
Nie miała demokraty większego od Lea...
Czytano z rozrzewnieniem szlachetne orędzie
Siklawami tryskała radość ludzka wszędzie!
Tęczą rozsnuł nad miastem tyle ideałów,
Pieczą ogarnął wszystko: ceny wiktuałów...
Każdej lichwie w twarz ciskał ciężką rękawicę,
A znacie demokraty potężną lewicę!
Równe prawa obwieszczał, jak Mojżesz z Synaju
Z Krakowa raj on stworzy — raj nad raje w kraju!
— — — — — — — — — — — —
Lecz oto niedowiarek jakiś w kącie syczy:
Lepsze od stu obietnic źdźbło jedno zdobyczy!
Corok reforma gminna w słów szumie się zjawia...
Corok się mieni w blasku, jakby wachlarz pawia,
A potem — koniec parady!
Dobranoc: do nowej Rady!
Ach taki niedowiarek tego nie pojmuje,
Że powtarzaniem nawet — sprawę się salwuje:
Choć narazie nic niema — chronią zapewnienia
Od... trzydziestoletniej daty przedawnienia.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Ferje radzieckie = ferje *zd*radzieckie.

Nie udała się kombinacya z mandatem po Myjaku.

Chciał być choćby „pomyjakiem“,
A musiał się obejść smakiem.

KRONIKA.

Kraków, 1 lipca.

Nowiny krakowskie.

O katastrofie automobilowej, o której wczoraj pisaliśmy, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Trzecim podróżnym w automobilu był koncepista starostwa p. Kunicki; automobilem kierował sam właściciel, inżynier Bugajski. Katastrofa nastąpiła około 2 popoł. a spostrzeżono ją dopiero o 7 wieczór.

Automobil był najnowszego typu wyścigowcem; szybkość jego wynosiła do 140 km na godzinę; inż. Bugajski, chcąc go wypróbować, jechał z największą szybkością ku przerażeniu przechodzących gościńcem ludzi. Automobil nie uderzył o drzewo, lecz wpadł do rowu, skąd własną siłą wyskoczył znowu na pole, przewrócił się i przytłoczył jadących.

Zmiana akcyzy w Krakowie, którą na podstawie uchwały Rady miejskiej uchwalił parlament dnia 22 grudnia z. r., została wczoraj ogłoszoną przez urzędową „Wiener Ztg“. Nowa ustawa wchodzi z dniem dzisiejszym w życie.

Komisya wodociągowa na wczorajszem posiedzeniu, po ukonstytuowaniu się, przyznała ulgi w opłatach taryfowych i uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek w sprawie rozszerzenia ujęcia wodociągowego w Bielanach kosztem 100.000 kor. dla zwiększenia wydajności do 18 000 m^3 na dobę.

Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę 2 lipca wycieczkę ogrodniczą na Czerwony Prądnik pod kierunkiem p. Józefa Tacikowskiego. Punkt zborny w biurze Uniwersytetu ludowego o godz, 4 po południu.

Wycieczka kolejarzy, która odbędzie się jutro (w niedzielę) do lasu pod Krzeszowicami, będzie z pewnością jak corocznie tłumną, gdyż wycieczki te mają już ustaloną sławę. Osobny pociąg (odjazd o 1 w poł. z dworca) zawiezie gości do Krzeszowic, skąd w niedalekim pochodzie z muzyką udadzą się do lasu. Komitet postarał się o cały szereg urozmaiceń zabawy, a powrót osobnym pociągiem nastąpi po 10 w nocy. Ze względu na szlachetny cel zabawy i na niski wstęp publiczność krakowska niezawodnie zabawę poprze. Bilety do nabycia na dworcu przed odjazdem osobnego pociągu.

Lekarze na pogotowiu. Dziś objęli dyżury na pogotowiu ratunkowem doktorzy medycyny w miejsce pełniących dotąd służbę medyków. Na razie lekarzy jest 6, a pomoc będą mieli dalej ze strony medyków.

Powszechny bank obrotowy przeniósł swe biura do domu w Rynku głównym 8, I p. Bank ten rozporządza kapitałem akcyjnym i funduszami rezerwowymi w wysokości 52 milionów koron.

Z ruchu ludności. Wedle sprawozdania statystycznego za czas od 13 do 24 czerwca ludność Krakowa liczy 153 552 mieszkańców, w tem 9.368 wojska. Urodzeń w tym czasie było 83, skonów 73, z czego 16 na gruźlicę a 9 na zapalenie płuc.

Zmiana czasu sprzedaży owoców i kwiatów zarządzoną została rozporządzeniem namiestnictwa z 15 maja. Mianowicie w Krakowie sprzedaż kwiatów może trwać od godziny 8 rano do 2 po południu (w karnawale także od 5 do 8 wieczór), sprzedaż owoców od godz. 8 rano do 2 po południu w osobnych handlach a przez cały dzień w handlach wiktuałów.

W sprawie grupy krakowskiej austryackiego związku muzyków-pedagogów. Z powodu zmian, jakie wprowadzono w niemieckim tekscie statutów ogólnych i pewnych nieło kładności statutów grup miejscowych, komisya wybrana na zgromadzeniu krakowskich muzyków pedagogów w dniu 14 maja b. r.; pomimo przetłómaczenia statutów na język polski, zmuszoną była wstrzymać się z drukowaniem tychże statutów. Gdy później, z powodu nawału pracy w szkołach muzycznych (a to ze względu na egzamina i popisy) walne zgromadzenie muzyków pedagogów, nie mogło przyjść do skutku, a obecnie przeważna część tutejszych muzyków pedagogów udaje się na wywczasy letnie, komisya uważa za stosowne walne zgromadzenie zwołać dopiero po wakacyach, a to w drugiej połowie września b. r.

Dr Władysław Żeleński.

Aresztowanie szpiegów. Aresztowany Piechociński pochodzi ze Lwowa i jest synem krawca. Wyjechał z domu w 1906 i od tego czasu nie wiedzieli rodzice, gdzie się obraca. Pracował u Góreckiego w Krakowie, później u Bartika w Tarnowie a wreszcie w 1907 w dobrach p. Kirchmayera Zawadka powiat Kałusz. Policya stara się ustalić, co on robił od tego czasu.

Zarząd Uniwersytetu Ludowego prosi nas o zaznaczenie, że zamieszczona w jednym z krakowskich dzienników wiadomość, jakoby aresztowany pod zarzutem szpiegostwa Müller Piechociński był kiedyś bibliotekarzem w Uniwersytecie Ludowym, jest mylna. Müller Piechociński nigdy nie był urzędnikiem Uniwersytetu Ludowego.

Pożar wybuchł wczoraj w południe w Płaszowie w domu wójta Hofmana, w którym mieściła się też kancelarya urzędu gminnego. Dom, mimo ratunku krakowskiej straży pożarnej, spłonął.

— **Towarzystwo Bratniej pomocy medyków Uniwersytetu Jagiellońskiego,** istniejące od lat kilkunastu w Krakowie, a mające na celu niesienie materyalnej pomocy swym członkom, może polecić na żądanie: rutynowanych masażystów, asystentów do lecznic, sanatoryów i zakładów kąpielowych, towarzyszów w podróży, pielęgnujących chorych, korepetytorów z zakresu nauk przyrodniczych i t. d. Łaskawe zgłoszenia pisemne lub ustne codziennie w lokalu Towarzystwa, collegium novum, sala IV, w godzinach dyżurowych od 6—7 wieczorem.

— **W sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego** (pl. Szczepański 3) odbędzie się w niedzielę o godz 11 przed południem nadzwyczajne walne zebranie członków. Na porządku dziennym wybór delegata na kongres do Brukseli.

— **Towarzystwo ochrony piękności m. Krakowa i okolicy** odbędzie 2 lipca o godz 8 wieczorem w sali Towarzystwa technicznego posiedzenie z odczytem p. Maryana Olszewskiego p t. „Symetrya i asymetrya“.

— **„Spójnia“** uprasza z powodu zwinięcia lokalu na czas wakacyjny, aby w sprawach stowarzyszenia zwracano się pod adresem: Dom akademicki, dla akad. Świdwińskiego, Kraków, ul. Jabłonowskich.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.
(ceny zniżone).

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota 1 lipca: „Quo vadis“.
Niedziela 2 po południu: „Manewry jesienne“
Niedziela 2 wieczór: „Mignon“.
Poniedziałek 3: „Wesoły chłop“, operetka w 3 aktach Leona Falla.
Wtorek 4: „Madame Butterfly“.
Środa 5: „Hrabia Luksemburg“.
Czwartek 6: „Quo vadis“.
Piątek 7: „Miłość cygańska“, operetka w 4 aktach Fr. Lehara.
Sobota 8: „Miłość cygańska“.
Niedziela 9 po południu: „Halka“ (ceny zniżone)
Niedziela 9 wieczór: „Krysia leśniczanka“.
Poniedziałek 10: „Miłość cygańska“.
Wtorek 11: „Manru“.
Środa 12: „Miłość cygańska“.
Czwartek 13: „Manru“.
Piątek 14: „Miłość cygańska“.
Sobota 15: „Hrabia Luksemburg“.
Niedziela 16 po południu: „Rozwódka“ (ceny zniżone).
Niedziela 16 wieczór: „Manru“.

Nowiny lwowskie.

Zmarł wczoraj Stanisław Nowiński, dziennikarz jubilat, były współpracownik „Gazety lwowskiej“, były redaktor „Reichstagsblattu“ i były nauczyciel języka polskiego w akademii terezyańskiej w Wiedniu.

Zemsta kamienicznika za wybory. Właściciel domu pod l. 65 przy ul. Zielonej, majster tokarski Adam Bilik, należał do gorliwych zwolenników kandydatury Tomaszewskiego (nar. dem.) w V. okręgu, a gorliwość tę posunął tak daleko, że zażądał od wszystkich lokatorów, by złożyli u niego swoje legitymacye, gdyż inaczej „będzie z nimi źle“. Natrafiwszy na opór, wykonał swoją groźbę w ten sposób, iż wymówił wszystkim mieszkania. Następnie jednak rozmyślił się i ograniczył karę do podwyższenia czynszów. Jednemu tylko, majstrowi szewskiemu, nie przebaczył i w drodze awizacyi wyrzuca go z mieszkania.

Z kraju.

Rozruchy w Galicyi wschodniej. Odnośnie do wczorajszych wiadomości podaje biuro korespondencyjne następującą urzędową wiadomość:

W kilku gminach powiatu kałuskiego objawiły się niepokoje przeważnie pogróżkami ze strony Ukraińców. W gminie Niegowce wybito w kilku domach szyby, zniszczono płoty i studnie oraz część zasiewów. Starosta z Kałusza wydał na miejscu odpowiednie zarządzenia. Celem zabezpieczenia spokoju wysłano na miejsce silną asystencyę wojskową. Do żadnych poważniejszych zaburzeń ani do starć z wojskiem nie przyszło, a odnośne pogłoski pozbawione są wszelkiej podstawy.

Ciężki wypadek kolejowy. Z Tarnopola donoszą: We środę na linii kolei lokalnej Wygnanka Iwanie Puste wydarzyła się katastrofa w pobliżu stacyi Borszczów. Pociąg osobowy, idący z Borszczowa do Iwania Pustego, zderzył się z pociągiem osobowym, jadącym z z przeciwnej strony. Obydwa pociągi jechały z normalną szybkością. Obydwie maszyny zostały silnie uszkodzone i wyrzucone z torów. Znajdujące się tuż za maszynami wagony pakunkowe i pocztowe obu pociągów zostały również silnie uszkodzone. Akcya ratunkowa była bardzo utrudniona, gdyż dopiero ze Stanisławowa zarekwirowano pociąg ratunkowy. Winę katastrofy przypisują urzędnikowi ruchu w Borszczowie, który miał dać pociągowi sygnał odjazdu, zanim na stacyę przybył pociąg z przeciwnej strony. Skutkiem tego pociągi, idące na jednym torze z przeciwnych stron, zderzyły się.

Bardzo ciężkie rany odnieśli konduktorzy prowadzący pociągi Wróblewski i Wetrykusz, maszyniści Jaremkiewicz i Pecha, palacze Ornatowski i Adamczuk, konduktorzy Królicki i Birecki, tudzież sygnałowy Kuraś. Lekarze wątpią o utrzymaniu ich przy życiu. Ciężkie rany odnieśli także konduktorowie pocztowi Szczerbicki i Adler. Rannych odwieziono do szpitala w Borszczowie, gdzie na kilku wykonano amputacyę. Z podróżnych 23 odniosło rany. Urzędnik ruchu został zasuspendowany przez komisyę śledczą, która przybyła do Borszczowa. Szkoda jest bardzo znaczna.

Policyant-oszust. Ze Stanisławowa donoszą: Przed trybunałem orzekającym znalazły epilog oszustwa i sprzeniewierzenia, których się dopuścił Nykoła Hołyński, kapral tutejszej policyi miejskiej. Hołyński nawiązywał stosunki miłosne ze sługami, od których wyłudzał znaczniejsze kwoty pod pozorem chęci ożenienia się, a następnie opuszczał je. Proceder swój uprawiał rafinowany oszust przez dłuższy czas i tylko dzięki przypadkowi został przed kilku tygodniami z polecenia prokuratoryi aresztowany. Trybunał skazał oszusta na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą.

Samobójstwo aktora. Dnia 24 z. m. przybyła do Jordanowa trupa aktorów lwowskiego teatru ludowego celem urządzenia kilku przedstawień popularnych. Jeden z aktorów, Adam Adamowicz, oddalił się 25 z. m. od swych kolegów i udawszy się w pola za miasto, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Trupa jego odnaleziono dopiero podczas odbywającego się w owem miejscu sianokosu. Miał on przy sobie kilkadziesiąt koron, oraz zegarek z łańcuszkiem i pozostawił list, wyjaśniający przyczynę samobójstwa.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad na Dmowskiego. Czytamy w „N. Reformie“: „Jak nam z Warszawy telegrafują, na b. prezesa w Dumie, Dmowskiego, napado na ulicy grono młodzieży, atakując go czynnie z powodu uchwał narodowej demokracyi przeciw bojkotowi szkół rosyjskich“

Z różnych stron.

Krawiec żebraków i złodziei. — Światowa produkcya złota. — Exprezydent Meksyku w Europie. — Koszta koronacyjne w Anglii. — Radca ministeryalny majstrem kominiarskim. — Trudności z pomnikiem. — Żniwo złodziejskie.

W Londynie istnieje skład gotowych ubiorów specyalnie dla żebraków i złodziei. Szyld z napisem: „Sprzedaż starego ubrania“ bynajmniej nie wskazuje, dla jakiej klienteli służy zakład. Właściciel sam był kiedyś zawodowym amatorem cudzej własności, ale bez wielkiego powodzenia, co skłoniło go do założenia interesu, odpowiadającego „wymaganiom chwili“. Zawód żebraka i złodzieja nie jest tak łatwy, jakby się zdawało. Przedewszystkiem trzeba mieć odpowiednią odzież. I tę najpilniejszą potrzebę załatwia ów magazyn. Właściciel, niegdyś także krawiec, tak się wyspecyalizował, że żadne łachmany żebracze nie zrobią takiego wrażenia i nie wywołają takiego współczucia, jak kostyum z tego magazynu. Można tam oglądać całe kolekcye wytartych marynarek z obdartą podszewką, kamizelek bez guzików, spodni połatanych z malowniczą frendzlą u dołu.

— Pan nie wszystko jeszcze widział — objaśniał właściciel reportera, zwiedzającego ten magazyn. — Istnieje przecież lewa strona, niemniej ważna. Prawa strona dla publiczności, lewa dla tego, kto nosi ubranie. Każde ubranie w tym magazynie odznacza się jakąś osobliwością. W tym np. surducie znajduje się kieszeń, w której można dużo zmieścić, a tak ukryta pod łatami i podszewką, że zauważyć jej nie można. Niektóre kapoty mają kieszenie w rękawach i po kilka pod podszewką, a wszystkie są mocne, trwałe, z doskonałego materyału. Są także płaszcze podwójne. Można je nosić na obie strony: z jednej strony jest płaszcz granatowy, z drugiej szary, deszczowy z kapiszonem. Takie płaszcze są bardzo poszukiwane przez mężczyzn, gdyż w chwilach krytycznych mogą łatwo omylić czujność ścigającego policyanta.

Główną jednak klientelę stanowią żebracy. Znajdują bowiem w magazynie ubrania tak okropnie nędzne, że znakomicie ułatwiają budzenie litości. Podobno magazyn idzie doskonale.

* * *

Światowa produkcya złota wynosiła w roku 1909 wartość 99,089.900 funtów szterlingów (t. j. blisko 2 i pół miliarda koron), podczas gdy w 1907 roku 83 i pół, a w roku 1908 przeszło 88 milionów funtów szterlingów. Jeśli chodzi o poszczególne miejsca produkcyi, to niektóre wykazują pewne zmniejszenie, podczas gdy inne więcej niż je wyrównują. Prawie jedna trzecia światowej produkcyi przypada na sam Transwaal. Po nim idzie wzrastająca stale produkcya Stanów Zjednoczonych, dalej Rosya, Meksyk, Rodesia i t. d. Wartość złota wydobytego w Austro Węgrzech wynosiła w r. 1909 i 1910 9,321.600 koron.

* * *

Eksprezydent Diaz przybył do Europy na statku „Ipirango“. Zamierza osiedlić się na stałe w Szwajcaryi, spędzać zimy w Kairze, a po krótkim odpoczynku i napawaniu się w ciszy górskiem powietrzem, obiecuje sobie podróżować po Europie dla zapoznania się z jej politycznymi stosunkami. Diaz z twarzy i postawy jest zdumiewająco podobny do Bismarka. W ciągu drogi zaprzyjaźnił się z kapitanem „Ipirango“ i opowiadał mu o swojem życiu prywatnem. Jego druga żona pochodzi z najbogatszej rodziny w Meksyku, była niegdyś słynną pięknością, ma na imię Carmelita. Diaz odziedziczył po ojcu znaczne obszary ziemi. W młodości był dwukrotnie skazany na śmierć przez Hiszpanów i dwukrotnie ratował się ucieczką; raz wyskoczył z okrętu i dwie mile płynął pod wodą. Drugi raz uciekł z fortecy. Diaz i jego żona mieli bezpłatne bilety przejazdu, lecz za swą świtę, złożoną z 30 osób, zapłacili 12.000 franków.

* * *

Tymczasowe obliczenia kosztów koronacyjnych króla angielskiego podają liczbę około 40 milionów franków. Sprowadzenie do Londynu wojska, które po części przybyło z z Indyi, kosztuje około 3 milionów; rewia floty ½ miliona, dekoracya opactwa westminsterskiego 825.000, mieszkania dla obcych delegatów 225.000 i t. d. Iluminacya Londynu pochłonęła przeszło 4 miliony, spalone w Anglii sobótki 1,250.000 franków, budowa trybun, tudzież najem miejsc pod trybuny wywołały koszta w kwocie 8 milionów fran-

ków. Są to najważniejsze wydatki, obok których jest mnóstwo stosunkowo małych.

* * *

Kartel majstrów kominiarskich w Wiedniu dał się tak silnie we znaki właścicielom kamienic, że ci postanowili wyemancypować się za wszelką cenę z pod kartelu. W tym celu założone przez właścicieli realności stowarzyszenie zarobkowo gospodarcze stara się o koncesyę na wykonywanie przemysłu kominiarskiego w realnościach członków towarzystwa. Ponieważ udzielenie takiej koncesyi zależne jest od dowodu uzdolnienia, więc członek dyrekcyi wymienionego towarzystwa dr Karol Scheimpflug, chcąc uzyskać dowód uzdolnienia, zapisał się na kurs kominiarstwa w fachowej szkole uzupełniającej dla kominiarzy. Po zdaniu egzaminu dr Scheimpflug, emerytowy radca sekcyjny, otrzyma patent na kominiarza i będzie mógł wykonywać przemysł kominiarski imieniem stowarzyszenia właścicieli realności.

* * *

W trudnem położeniu znalazła się gmina francuska Brive la-Gaillarde. Zmarł tam niejaki p. Majour, którego jedyną zasługą było, że posiadł miliony. Czując zbliżający się koniec wędrówki doczesnej zapisał cały majątek gminie pod warunkiem, że wystawi mu pomnik na ulicy, która otrzyma jego imię. Gmina chętnie zgodziła się na przyjęcie warunku, nie przeczuwając figla: oto kiedy p. Majour zamknął po raz ostatni oczy, okazało się, że nie istnieje ani fotografia, ani portret, ani żaden obraz zmarłego, a niewiele tylko osób znało odludnie żyjącego starca. Zwrócili się tedy radcy, nie chcąc stracić prawa do legatu, do starej kucharki dobroczyńcy gminy.

— Otóż — rzekła kobiecina — on był łysy, całkiem ogolony i zawsze w długim czarnym surducie.

Wyjechała tedy deputacya do Paryża i, przeszukawszy tam składy figur marmurowych, wynalazła popiersie, odpowiadające rysopisowi, złożonemu przez kucharkę. Nareszcie więc na ul. Majour w Brive la-Gaillarde zbudowano pomnik z odpowiednim napisem, a na szczycie jego stanęło marmurowe popiersie... Béangera. Jakiś Paryżanin bowiem, zwiedzając Brive la Gaillarde, poznał w rzekomym Majourze kopię paryskiego pomnika słynnego pieśniarza.

* * *

Jak donoszą z Londynu, uroczystości koronacyjne były prawdziwem żniwem dla złodziejów kieszonkowych, którzy, korzystając ze ścisku i ogólnego gapiostwa, dokonali niesłychanej liczby śmiałych kradzieży. Dość powiedzieć, że nawet lordowi majorowi Londynu wyciągnięto z kieszeni w chwili, gdy oczekiwał na króla, zegarek drogocenny. Słysząc zewsząd narzekania, żołnierze zaczęli na własną rękę śledzić złodziejów, podobno jednak ujęli niewielu.

TELEGRAMY

z dnia 1 lipca.

Zebranie się parlamentu.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów zostanie ustanowiony termin zebrania się Izby posłów. Termin ten zostanie oznaczony **15 lipca,** a program sesyi obejmuje: ukonstytuowanie się Izby, przedłożenie wydanych na podstawie § 14 rozporządzeń, oświadczenie rządu i dyskusya polityczna. O ile dyskusya prędko się skończy (co ze względu na sprawę drohobycką i omówienie wyborów galicyjskich nie jest prawdopodobnem), rząd ma zamiar przeprowadzić jeszcze wybór członków delegacyi.

Cholera.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że 30 z. m. stwierdzono u drugiej osoby z parowca „Oceania" cholerę azyatycką. Zachorowała mianowicie podróżna nazwiskiem Marya Soldan, która wraz z innemi osobami izolowanemi znajdowała się pod obserwacyą lekarską.

Tryest. Bakteryologiczne badanie pasażerki trzeciej klasy okrętu „Oceania" Marya Soldan wykazały cholerę azyatycką, jednakże w lekkiej formie, tak, że jest nadzieja, iż chora wyzdrowieje.

Rosya a Chiny.

Mukden. (Pet. ag. tel.). Wśród tubylczej inteligencyi panuje wielkie wzburzenie z powodu wydalenia bezrobotnych Chińczyków z rosyjskiego obszaru amurskiego i z powodu zaprowadzenia nowych przepisów dla rejestrowania chińskiej ludności. Panuje przypuszczenie, że przyjdzie do agresywnego wystąpienia rosyjskiego w Mandżuryi. Dzienniki chińskie w ostry sposób atakują rząd, zarzucając mu, że nie jest w możności bronić interesów chińskich zagranicą.

Powstanie albańskie.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Specyalny poseł króla czarnogórskiego Minszkowicz wyraził wobec dyplomacyi rosyjskiej życzenie, aby mocarstwa interweniowały w sprawie albańskiej. Najbardziej skłania się król do międzynarodowej konferencyi.

Dymisya gabinetu serbskiego.

Belgrad. Gabinet Pasicza przedłożył wczoraj po południu dymisyę wskutek dyferencyi między ministrem skarbu a ministrem handlu w kwestyi pożyczki państwowego banku hipotecznego.

Zmiana konstytucyi w Bułgaryi.

Tirnowo. Zgromadzenie narodowe przyjęło po dłuższej dyskusyi przedłożenie w sprawie zmiany konstytucyi.

Nowy gabinet francuski.

Paryż W Izbie deputowanych i w senacie odczytano deklaracyę rządową, która zapowiada przeprowadzenie ustawy o rozgraniczeniu obszarów szampańskich i reformy wyborczej. Dalej zapowiada rząd, że i nadal opierać się będzie na swoich sojuszach i przyjaźniach.

Paryż. W Izbie deputowanych Jaures apelował do zwolenników proporcyonalnego systemu wyborczego, by nie wstrzymywali się od ostatniego głosowania w Izbie. Jeżeli reforma wyborcza nie zostanie stworzoną przy pomocy rządu, to przeprowadzi się ją przeciw rządowi.

Izba 367 głosami przeciw 173 przyjęła porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie, że urzeczywistni program republikański i przeprowadzi świeckie, skarbowe i społeczne reformy, jakoteż zgodę republikanów w sprawie reformy wyborczej. Między 173 deputowanymi, którzy głosowali przeciw rządowi, znajdowało się 70 zjednoczonych socyalistów, 46 progresistów, 2 nacyonalistów, 24 członków prawicy, 21 członków „akcyi liberalnej" i 10 niezawisłych.

Zamach na pociąg.

Paryż. (Ag. Havasa). Pociąg pospieszny Paryż-Havre wykoleił się onegdaj. Pasażerowie odnieśli tylko lekkie obrażenia. Powodem był zamach zbrodniczy. Szyny były wyrwane. Obok znaleziono narzędzia i gazety anarchistyczne.

Międzynarodowy strejk marynarzy.

Kardiff. Chińczycy, których zwerbowano do Liwerpolu, zostali przez strejkujących napadnięci i wypędzeni.

Hull. Zgromadzenie 12.000 strejkujących odrzuciło przyjęte przez przywódców warunki, dopóki nie będą spełnione żądania robotników dokowych. Rzecz będzie rozstrzygnięta na jutrzejszem zgromadzeniu.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu". Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu" lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozoren nie uczęszczać.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D. złożono: Tow. Gwóźdź 17 K Tow. Kustowski, lista Nr. 40 — 6 K 10 h. Organizacya murarzy 2 K. Tow. Malarówna 2 K 90 h. Organizacya tytoniowych 20 K. Organizacya kamieniarzy 9 K 40 h. Organizacya murarzy 5 K. Organizacya stolarzy 10 K. Tow. Pankiewicz 2 K 60 h. Organizacya murarzy 5 K. Tow. Sokołowski 5 K. Tow. Feleksy, lista Nr. 37 — 26 K 70 h. Tow. Ziemiański 2 K 60 h. Razem od 10 do 30 czerwca 114 K 30 h.

Na fundusz wyborczy w administracyi „Naprzodu" złożono: Skowroński 2 K. Tow. socyalistów polskich, Berlin 17 K 62 h. Razem 19 K 62 h. Poprzednio wykazano 165 K 70 h. Włącznie do 30 czerwca 185 K 32 h.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożył: Pan G. 6 K.

Na cele niesienia pomocy dla ofiar wypadków w Drohobyczu złożyli na ręce pp. Dattnera, Sarego i dra Tillesa w dalszym ciągu: dr Szarski Henryk 50 K, M E. 50 K, Henryk Fränkel 100 K, Binzer D. 100 K, Aschkenazy Henryk 25 K, Wachtel Henryk 25 K, dr E. Sternbach 50 K, adw. dr Reifer 20 K, adw. dr Armhaus 25 K, Kaufmann Zygmunt 10 K, Goldgart N. 10 K, Schönwetter Jul. 20 K, Czunko Adam 10 K, dr Fischlowitz Leon 5 K, Pamm Adolf 25 K, Kenner i Fussmann 150 K, Ader Józef 20 K, X. X. 10 K, Szerer Adolf 25 K, Ertesik Herman (Frankfurt n/M.) 30 K, Rosenberg Ludwik 40 K, dr Wachtel Zygmunt (sen.) 30 K. Razem z poprzednio wykazanemi 4506 K

Komitet niezawsłych żydów kwituje następujące składki: Suma wykazanych już składek 1290 K. Rafał Pfeffer 10 K, M. Winterstein 10 K, dr Leinkram 10 K, dr Grünzweig 20 K, dr Kupczyk 20 K, Izak Goldmann 5 K, Zofia Streng 4 K. Przez Henryka Schenkera: L. Holzer 5 K. Sperber 3 K, Schamrot 1 K, Bau 5 K, Jaffe 2 K, firma M Schenker 25 K, B. X. 10 K, dr Korngold 1 K, Weindling Sch. 3 K, Tilles B. 3 K. Przez dra Krongolda: dr Krongold 20 K, Abraham Spira 2 K, Löbl Karmel 2 K, Samuel Bertel 5 K, Tobias Gross 5 K, firma Friedlich & Karmel 10 K, firma Schenker, Friedlich & Karmel 10 K, B. Garde 5 K, M. Kupfermann 2 K, Langsam 1 K, J. Eichenbaum 2 K, D. Mahler 5 K, Saul Hirsch 2 K, M Kroll 2 K, L. Deligdisch 4 K, Mantel 5 K, Saul Eichenbaum 2 K, Eisig Splitter 4 K, Adolf Dattelbaum 1 K, H. Nattel 5 K, Zygfryd Goldstein 2 K, Moses Breit 2 K, Adolf Sternberg 5 K, Adolf Weingrün 10 K, Leon Schönfeld 10 K, B. Schlesinger 5 K, H. Strauch 4 K, Michał Margulies 5 K, Maurycy Amster 10 K. Przez dra Spirę: dr Albert Goldfinger 15 K, Jakób Bober 10 K, Schachne Laudau 10 K, Gustaw Bazes (Grodzka) 5 K, J. P. Gehorsam 5 K, Salomon Margulies 3 K, Otto Estreicher 2 K, dr Banet 8 K, Saul Korall 3 K, dr Jakób Junger 4 K, Henryk Gumplowicz 4 K, dr Spira 5 K, Mermek & Comp. 5 K, I. R. Landau 5 K. Razem 368 K. Łączna suma dotychczasowych składek 1658 K. Za komitet: Dr Gross, dr Meisels, dr Landau.

Broszury agitacyjne.

Baczność! Strzeżcie się! Socyaliści idą	8 h
Bodaj to być żołnierzem	6 „
Chłopskie poddaństwo w Polsce . .	20 „
Czego chcą socyaliści	4 „
Czerwony katechizm	6 „
Czy socyaliści jedzą w wielkim poście kiełbasę	8 „
Czy teraz niema pańszczyzny . . .	20 „
Jak stańczycy rządzą Galicyą (Moraczewskiego)	20 „
Kler a robotnicy	15 „
Kto z czego żyje	40 „
List ks. Ściegiennego	4 „
Ojciec Szymon	30 „
Patryotyzm a socyalizm	30 „
Podstawy socyalizmu	25 „
Pogadanka o socyalizmie (Ign. Daszyńskiego)	6 „
Precz ze socyalistami	20 „
Przeciw szwindlowi kanałowemu . .	6 „
Sąd nad wyborami galicyjskimi . .	30 „
Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa	15 „
Stan ekonomiczny Galicyi	20 „

Do nabycia w „Życiu", Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.

Konsum Robotniczy „Naprzód"

w Dębnikach, ul. Pocztowa 17

Sklep Konsumu w Dębnikach otwarty od godz. 6 rano do 9 wieczór.

Filia Konsumu przy ul. Zwierzynieckiej 10, I. p. (wejście z ganku), otwarta tylko wieczorem od godz. 6—9, a w święta od godz. 9—11 przed południem.

Towarzysze Towarzyszki! Wszelkie artykuły spożywcze zakupujcie tylko w naszych konsumach robotniczych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie** urządza w niedzielę 2 lipca b. r. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego **wielką zabawę kwiatową** z muzyką i tańcami. Początek o godzinie 2 po południu. Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, I. p., po 50 h, przy kasie wstęp 60 h, dla dzieci 20 h. Szczegółowy program na afiszach. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

* **Wycieczka kolejarzy krakowskich** odbędzie się w niedzielę 2 lipca do lasu krzeszowickiego, 15 minut drogi od dworca kolejowego. Odjazd z Krakowa specyalnym pociągiem o godz. 1 w południe. Odjazd z Krzeszowic o godz. 10·30 wieczór. Bilet wstępu wraz z jazdą tam i z powrotem 1 K 20 h od osoby, dzieci od 10 do 14 lat płacą połowę. Muzyka wojskowa. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

* **Baczność kelnerzy!** Centralna organizacya kelnerów i kucharzy w Austryi Grupa Kraków z dniem 15 maja b. r. przeniesioną została do domu przy ul. Grodzkiej 35, I. p. Celem organizacyi jest: bezpłatne pośrednictwo pracy, jakoteż udzielanie zapomogi podczas braku pracy, podróży lub choroby, uregulowanie oraz zawarcie umów w sprawach cennikowych. Lokal otwarty cały dzień. Sekretarz urzęduje od 10—12 i od 3—5.

* **Wiedeń.** Wolna polityczna organizacya P. P. S. D. dzielnicy III. Wiednia urządza w niedzielę 9 lipca b. r. w sali p. Reisingera, II. Grosse Stadtgutgasse 11 (wejście z rogu Josefinengasse 2) wielką zabawę z przedstawieniem amatorskiem (odegranem przez członków sceny robotniczej III. dzielnicy). Program: 1. „W gabinecie doktora", obrazek sceniczny w 1 akcie. 2. Monologi. 3. Bazar. 4. Wesoła poczta. 5. Kwiaty. 6. Niespodzianki. Na zakończenie tańce. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Karty wstępu wcześniej nabyte 70 h, przy kasie 90 h. Członkowie organizacyi za okazaniem legitymacyi płacą przy kasie 70 h.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza, zawiadamia, iż w niedzielę 2 lipca w sali XX. Wintergasse 29/3, odbędzie się odczyt p. Antoniego Poznańskiego na temat: „Towarzystwa zaliczkowe i ich społeczne zadania".

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, Zwierzyniecka 10, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wyciąg z księgi atestów Zakładu „LAKTOL" w Krakowie, ul. św. Anny 4.

Od kilku lat używam mleka „Laktol", gdy tylko czuję się wyczerpany i podrażniony nerwowo — po dwóch tygodniach wracają zawsze siły fizyczne, nerwy się uspakajają i wygląd zewnętrzny zmienia się wielce na korzyść.

Kraków. *Antoni Siemaszko.*

C. k. uprzyw. Galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.
Udziela pożyczek budowlanych.
Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.
Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.
Schowki depozytowe (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokacyę
4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.
Kasa Zaliczkowa dla ratalnych pożyczek i oddział zastawniczy, ul. Bracka L. 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

Zmiana lokalu!
Znany, bogato zaopatrzony **skład skór** i przyborów szewskich pod firmą
S. INFELD jun.
przeniesiony został z dniem 1 czerwca ze Stradomia
na ulicę Grodzką 59,
o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. moich Odbiorców i P. T. Publiczność.
Główny skład obcasów kauczukowych PALMA po cenach fabrycznych.



Wózki dziecięce
w najnowszych fasonach do spania i do siedzenia,
WÓZKI AMERYKAŃSKIE
do składania, wózki sportowe, samochody dla dzieci i wszelkie wyroby koszykarskie poleca
Fabryka wyrobów koszykarskich
S. W. Lipschütz
Kraków, ul. Sławkowska l. 9.

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO AMERICANA
Regularna i  bezpośrednia
komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.
Rozkład jazdy.
a) z Tryestu do Nowego Jorku
Oceania . . . . . 1 lipca | Argentyna . . . . . 29 lipca
Martha Washington . 8 lipca | Martha Waschington 19 sierpnia.
b) z Tryestu do Argentyny
przez Rio de Janeiro
Francesca . . . . 29 czerwca | Laura . . . . . . 20 lipca
Atlanta . . . . . . 10 sierpnia.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.
Dla Galicyi wschodniej:
Lwów: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
„ Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.
„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE
MASZYNY DO PISANIA
UNDERWOOD
poleca: generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę
EMIL URICH
LWÓW Sykstuska 29 Tel. 901 — **KRAKÓW** Szewska 19 Tel. 1164
Szkoła nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny

Czeladnika fryzyerskiego poszukuje Adolf Pfeferberg w Podgórzu.

Uczeń do praktyki z kilkoma klasami gimn. lub realn., oraz panny, mające zdolności rysunkowe, znajdą umieszczenie. Zgłoszenia listowne pod A. B. do działu inseratowego „Naprzodu".

Izraelita poszukuje spólnika fachowca także katolika do założenia fabryki (z początku na małą skalę), lub interesu. Zgłoszenia pod 50 D. poste restante. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.

1a KWARGLE OŁOMUNIECKIE po przystępnych cenach, poleca i wysyła pocztą i koleją franco do każdej stacyi. **Fabryczny skład serów, Kraków, ulica Wielopole 7.**

Poszukuje się
zdolnej poważnej osoby
panny lub wdowy
(pierwszeństwo mają rodziny kolejarzy) do zajęcia biurowego na prowincyi lub w Krakowie, gwarantowany poważny zarobek. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu", ul. Marka 21, pod K. M. za okazaniem kwitu inserat.

Interes kolonialny delikatesów i owoców, z największym komfortem urządzony w centrum miasta, z powodu wyjazdu do sprzedania. Potrzebny kapitał około 3000 Kor. Wiadomość „Principia", św. Marka 21.

Firma N. Sprecher skład sztucznych nawozów i maszyn rolniczych w Podgórzu poszukuje zdolnego
praktykanta
biurowego, znającego język polski i niemiecki, który już przez dłuższy czas w biurze pracował. Zgłoszenia **tylko listowne**, pod adresem: Natan Sprecher, Kraków, ul. Mostowa 4.



Bilety okrętowe
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Zazwyczaj w 12 godzinach
uskutecznia
pranie chemiczne
TĘCZA
w 2 a 3 dniach na żądanie w 24 godzinach w nagłych wypadkach nawet w 12
ul. **Sebastyana 11.**
„ **Grodzka 51.**
„ **Długa 1.**
„ **Karmelicka 1.**
„ **Floryańska 29.**

C. K. UPRZYW.
POWSZECHNY BANK OBROTOWY
FILIA W KRAKOWIE RYNEK GŁÓWNY L. 8 — **CENTRALA: WE WIEDNIU I. WIPPLINGERSTRASSE 28**
KAPITAŁ AKCYJNY I FUNDUSZ REZERWOWY 52 MILIONÓW K.

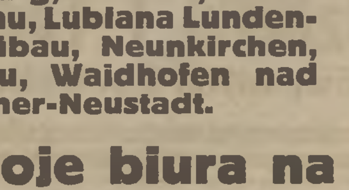
FILIE: Bruck nad Murem, Budziejowice Freudenthal na Śląsku, Hodonin, Grac, Igława, Klosterneuburg, Kraków, Krems nad Dunajem, Krumau, Lublana Lundenburg, Maehrisch Trübau, Neunkirchen, Sternberg, Stockerau, Waidhofen nad Ybbsem, Wiener-Neustadt.

ODDZIAŁY WE WIEDNIU:
I. Wipplingerstr. 28
I. Stock-im-Eisenplatz 2 (przedt. Anton Czjzek)
I. Stubenring 14
II. Taborstrasse 18
II. Praterstrasse 67
IV. Margaretenstr. 11
VII. Mariahilferstr. 122
IX. Nussdorferstr. 10
X. Favoritenstrasse 65
XII. Meidlinger Hauptstrasse 3
XVII. Elterleinplatz 4

Przeniósł swoje biura na Rynek główny Nr. 8 I piętro

Pieniądze pożycza kapitalista osobom uczciwym, 5%. Spłaty ratalne w 5 latach **„Kulczyk"** Poste restante, Berlin 47.

Zastępców i podróżujących celem odwiedzania prywatnej klienteli z materyami dla panów i pań, poszukuje za wysoką prowizyą ew. później za stałą płacą Pierwszy dom Wysyłkowy materyi. Oferty pod **„Weltfirma" 92462"** an die Annoncenexpedition M. Dukes Nachf. Wien I/1.



Duża sala nadająca się na skład lub pracownię zaraz do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej l. 6. Wiadomość w „Hotelu Victoria".



MULTIPLEX-ROWERY
są uznane za pierwszorzędne. **Każdy rower jest wzorowo wykonany.** Długoletnia pisemna gwarancya. Dostawa przez nasze austryackie domy wysyłkowe zupełnie wolna od cła i opłacona do granicy. — Loco Berlin: Najlepsze pneumatyki jakoteż wszelkie części składowe rowerów pierwszej jakości.
Najlepsza jakości i najtańsze ceny.
Bogato ilustrowany katalog bezpłatnie wysyła
Multiplex-Fahrrad-Industrie G. m. b. H. Berlin, S. W. 68 Lindenstrasse 106/19.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin.



— Ceny przystępne —
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).

Precz z wyrobami pruskimi!
Biuro Sprzedaży Szkła Taflowego
Towarzystwa handlowego zjednoczonych fabryk dla zachodniej Galicyi
Kraków, ulica Starowiślna L. 27/N.
uprasza wszystkie zlecenia dotyczące
Szyb do okien
tylko pod powyższym adresem przesyłać.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 13. (Telefon Nr. 1000).